Rok IV. Hrubieszów, dnia 1. Lipca 1923 r. Nr. 13.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU
HRUBIESZOWSKIEGO.
L. 2211.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego podaje do publicznej wiadości, że zgodnie z art. 1. Rozporządzenia Ministra Spr. Wewnętrzynych z dnia 19-go marca 1923 r. (Dz. Ust. № 36. p. 241). Pan Wojewoda Lubelski zatwierdził pismem z dnia 21-go czerwca 1923 r. L. 1326/III budżet Hrubieszowskiego Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1923 w sumie 1,098,119.010 marek to jest w wysokości uchwalonej na posiedzeniu Sejmiku w dniu 19-go lutego 1923 r.

Hrubieszów, dnia 30-go czerwca 1923 r.

Sekretarz:
w z. J. ŚNIESZKO.

Przewodniczący Wydziału Semiku
Starosta Hrubieszowski:
B. ZAMOŚCIK.

Cele i zadania Szkolnictwa powszechnego w dobie dzisiejszej.

(Ciąg dalszy).

Na szkole powszechnej ciąży ogromna odpowiedzialność w obliczu przyszłości narodu i losów państwa. — Jest ona bowiem cząstką organizacji państwowej, jest jednym z organów państwowego ustroju, w znacznej mierze rozstrzygającym o tem, czy on funkcjonować będzie na pożytek ludzkości, czy ku jej zgubie.

Szkoła polska dopiero teraz wchodzi w ten okres swego istnienia, w którym o takiem rozszerzeniu odpowiedzialności może być mowa w całej pełni. — W okresie niewoli ideałem, do którego zdążać mogła, było ocalenie bytu narodowego od zagłady. Wobec rusyfikacji i germanizacji przez szkołę, stać musiała wyłącznie na obronnej pozycji. Samo jej istnienie, pielęgnowanie mowy ojczystej, przekazywanie dziejowych wspomnień, podsycanie żalu za utraconą niepodległością i tęsknoty i wiary w przyszłe jej odzyskanie, stanowiły dla narodu rękojmię przetrwania.

Zrozumienie znaczenia szkoły dla bytu narodowego tkwi instynktownie w społeczeństwie polskiem, na co obecne czasy i cała porozbiorowa historja niezmiernie licznych dostarczają dowodów. Każde rozluźnienie więzów niewoli i doraźnie i odruchowo wywoływało żywą akcję na polu szkolnictwa.

Wiara w szkołę jest niezatracalną cechą polskiego instyktu narodowego. I w dalekiej przeszłości ktokolwiek o „naprawie Rzeczypospolitej“ o jej umocnieniu i obwarowaniu myślał, chwytał się szkoły i przez nią podwaliny gmachu państwowego zakładał. — Zarówno reforma Konarskiego jak Komisja edukacyjna, jak akcja Czartoryskiego na Litwie, Czackiego na Wołyniu, reforma szkolna Wielopolskiego wreszcie, były dziełem polityki szkolnej w najlepszem znaczeniu tego wyrazu. — W każdej z nich chodziło o to, by przez odpowiednie wychowanie pchnąć umysły i charaktery młodzieży na tę drogę, która poprowadzi naród do utrwalania lub odzyskania wolności.

Obecnie przed narodem polskim otwierają się zupełnie nowe horyzonty, a wraz z niemi nowe zadania. Stąd wynika i zasadnicza zmiana w roli szkoły.

W czasach niewoli głównem jej zadaniem było stanowić szaniec ochronny przed najazdem obcym, obwarowanie, przechowania i pielęgnowanie narodowej odrębności. Celem było trwać i przetrwać; czekać wytrwale i nadzieje podtrzymywać. Zadanie to w przeważnej części szkoła spełniła. — Nie mielibyśmy inaczej legjonów, nie mielibyśmy tyle i takich dowodów patrjotyzmu, ofiar i poświęcenia. — Dziś jednak po szczęśliwem przetrwaniu, po ziszczeniu się wszystkich nadziei, poprzestanie na tem ciasnem obronnem stanowisku byłoby zaskorupiałym anachronizmem. — Dziś nie wegetacyjne trwanie lecz wszechstronny rozwój narodu winien być celem tych, co budują państwo polskie, i tych, co w wychowaniu publicznem zakładają fundamenty tej budowy.

Zagadnieniem dominującem w dziedzinie szkolnictwa, nie jest tedy, jak dotąd, wychowanie narodowe, lecz wychowanie narodu, nie oto chodzi, by charakter polski utrzymać, przed zcudzoziemczeniem uchronić, lecz by go rozwinąć, zbogacić i podnieść do miary nowych zadań i misyj, nowych trudności i odpowiedzialności, w których obliczu naród stoi. — To pokolenie, które obecnie szkołę przejdzie, będzie musiało zaprowadzić w Polsce wewnętrzny ład i gospodarkę, a zarazem umożliwić jej stanowisko na zewnątrz; od niego będzie zależało nie tylko to, co będzie w Polsce, ale i czem będzie Polska wśród ludów cywilizowanego świata.

Poziom umysłowy narodu musi się bezwzględnie podnieść i to we wszystkich warstwach, aby sprostać tym zadaniom, do których pośrednio, czy bezpośrednio wszyscy obywatele kraju muszą rękę przyłożyć, co wynika z natury współczesnych stosunków, ale także i z demokratyzacji budowy państwowej, która nastąpiła szybciej niż demokratyzacja kulturalna. Masy zostały jednym doraźnym dekretem z góry dopuszczone do praw i do funkcyj, których jeszcze sprawować nie umieją. Pod grozą katastrofalnych szkód dla kraju musza się jaknajszybciej podnieść do miary swych niespodzianych zdobyczy, powinny

się tedy: uczyć, uczyć i uczyć!

Gdybym na tem skończył i dodał tylko, że to, co wyżej powiedziałem, spełnić ma w pierwszej linji szkoła powszechna, powinno zupełnie wystarczyć, aby tej szkole przyznać jedno z najpierwszych miejsc w organizacji państwowej, aby żądać od społeczeństwa większego zainteresowania się tą instytucją i jej poparcia, aby potępić bezwzględnie każdą jednostkę, którąby odmawiała współpracy rzetelnej przy budowie szkolnictwa, albo, co gorsze działała na jego szkodę!

Chorobą ustroju dawnej Polski, chorobą, jak się okazało śmiertelną, była tak zwana po staropolsku **prywata**. Od czasu, gdy u nas zamarło życie publiczne, zatraciło się również i zrozumienie istotnego sensu tego wyrazu, polegającego na fałszywem stawianiu stosunku jednostki do państwa. Człowiek prywatny stawał wobec państwa w stosunku wierzyciela zamiast, jakby należało, dłużnika, stawiał wymagania, mierzone skalą własnych potrzeb, nie zaś potrzeb swej Ojczyzny. — Przychodziło do tego, że po przegranych wojnach i stratach terytorjalnych ubogi, zrujnowany skarb, musiał wynagradzać poszkodowanym jednostkom osobiste straty majątkowe, w wielu wypadkach mocno wyśrubowane — czyli, że Polska może tracić, ale Polacy tracić nie powinni. Ta **prywata**, to **stawianie interesu jednostkowego ponad interes państwowy, odżyła w całej pełni we wszystkich jej warstwach i grupach**. Każda z nich idzie do rządu i skarbu ze swoim rachunkiem, nie pytając, jakie siły i środki dała do jego rozporządzenia, by mógł zadaniom sprostać.

Ogromnie ważnem zadaniem szkoły powszechnej w Polsce będzie wyleczenie narodu z tej śmiertelnej choroby. Szkoła winna być przedewszystkiem szkołą obowiązku, a mistrzami tej nauki winni być nauczyciele. Cały ustrój szkolny, cały kierunek wychowania powinien tchnąć tą myślą, że szkoda nie istnieje ani dla korzyści nauczyciela, ani dla wygody rodziców, ani dla potrzeb i przyjemności dzieci, lecz służy celom wyższym, dobru publicznemu, któremu jako najwyższemu prawu, winny być podporządkowane interesy prywatne rodziców, dzieci i nauczycieli. Na terenie szkolnym to dobro publiczne ma przedewszystkiem jedno oblicze: **rozwój i postęp oświaty!**

(Dokończenie nastąpi).

Projekt ustawy o walucie złotej.

Rząd złożył Sejmowi opracowany przez Ministerstwo skarbu projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej. Ustawa składa się z 2 części; część pierwsza traktuje o monetach złotych, część druga o złotym obliczeniowym. Według projektu tego złoty, jako polska jednostka monetarna, zawiera 1.3100 kg. złota 900 próby. Złote monety polskie będą wybijane ze stopu, zawierającego 900 1000 innej przymieszki kruszcowej. Bicie monety stanowić będzie monopol państwa. Z dniem otwarcia mennicy państwowej dla użytku publicznego mennica państwowa obowiązana jest na żądanie osób prywatnych przerabiać kruszec złoty lub obce monety złote na polskie monety złote. Złote monety polskie nie będą miały charakteru przymusowego środka płatniczego. Do końca 1925 roku Minister Skarbu będzie mógł wydawać rozporządzenie regulujące dokonywanie przez instytucje finansowe operacji kredytowych w złotych monetach polskich.

Według części drugiej projektu zanim będzie przeprowadzoną ostateczna reforma walutowa, dopuszcza się używanie złotego obliczeniowego w stosunkach gospodarczych, zarówno publicznych, jak prywatnych.

Kurs dzienny złotego obliczeniowego mogą ustalać i ogłaszać wszystkie giełdy pieniężne. Obowiązek takiego ustalania i ogłaszania ma tylko giełda pieniężna w Warszawie.

Minister Skarbu ma obowiązek ustalać i ogłaszać (w „Monitorze Polskim") przeciętny kurs miesięczny złotego obliczeniowego. Kurs miesięczny ma być ogłaszany w 20-tym dniu każdego miesiąca i będzie kursem obowiązującym na miesiąc następny.

Dla przerachowania **kwot marek polskich niedosięgających jednego** złotego, **służyć** będzie w myśl **ustawy** z dnia 28

lutego 1919 roku grosz, równający się 1/100 wartości złotego obliczeniowego.

Ważność prawna zobowiązań opiewających na złote obliczeniowe zawartych zarówno przed jak i po wejściu w życie ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej nie może być kwestjonowana z powodu wyrażenia sumy zobowiązania w złotych obliczeniowych. Zobowiązania takie mogą być również zabezpieczane hipotecznie.

Sumy wyrażone w złotych obliczeniowych mają być płatne w markach polskich według kursu dziennego, o ile płatność według takiego kursu dziennego została przez strony umówioną i zaznaczoną w akcie zobowiązania. — W braku takiego porozumienia płatność należy się według urzędowego kursu miesięcznego, obowiązującego w dniu poprzedzającym faktycznie uiszczenie należności.

Zobowiązania w złotych obliczeniowych, zawarte przed wejściem w życie ustawy, płatne być mogą w sposób przez strony wówczas umówiony, zaś w braku takiego porozumienia obowiązuje urzędowy kurs miesięczny ogłaszany dla złotego obliczeniowego.

W tych dziedzinach dochodów państwowych, w których władze państwowe mają prawo regulowania wysokości stawek zapomocą rozporządzeń, władze te mogą dokonać przewalutowania stawek markowych na złote obliczeniowe.

Wskazany w ustawie tej sposób przeliczania złotych obliczeniowych na marki obowiązywać będzie tylko do czasu, kiedy monety polskie staną się przedmiotem regularnych notowań na giełdach polskich. Wówczas Rada Ministrów na wniosek Ministra Skarbu ustali termin, od którego kurs złotego obliczeniowego będzie oparty na notowaniach złotej monety polskiej, na jednej lub kilku giełdach w Polsce.

Korespondencja.

Wrażenia ze Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego.

9-go i 10-go czerwca b. r. odbył się w Lublinie Doroczny Sprawozdawczy Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego przy udziale 380 delegatów i gości, reprezentujących 87 Kół i 14 Związków Okręgowych.

O godzinie 9-ej rano uczestnicy Zjazdu zebrani przed lokalem Związku przy ul. Szpitalnej udali się do kościoła Katedralnego na nabożeństwo, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru Związku. Ceremonji dokonał ks. Wiśniewski. Rodzice chrzestni w osobach: p. Dr-owej Boguckiej z Zamościa i p. T. Wilkońskiego Prezesa Centralnego Zw. Kółek Roln. wręczyli nowopoświęcony sztandar p. Lucjanowi Mikotcie, Prezesowi Wojew. Zw. Młodz. Wiejsk. ten zaś chorążemu. Nadzwyczaj podniosłym momentem było ślubowanie wierności swym ideałom złożone przez uczestników Zjazdu.

O godzinie 10-tej rozpoczęły się obrady w sali Rady Miejskiej. — Obrady były zajmujące i ożywione, co świadczy o dużem wyrobieniu społecznem młodzieży zorganizowanej w Kołach Młodzieży.

Wygłoszono dwa referaty: 1) Program pracy w Kołach Młodzieży Wiejskiej" i 2) „Współdziałanie młodzieży w pracy nad podniesieniem rolnictwa".

W dyskusji podkreślano wielokrotnie wielkie znaczenie pracy młodzieży, jako czynnika najżywotniejszego na wsi, wyrażając przekonanie, że swój obowiązek młodzież spełnia i spełni do końca.

Jak to miło widzieć i słuchać taką młodzież, jakaż ogromna różnica między tą zorganizowaną, świadomą celów swoich młodzieżą, a młodzieżą chodzącą luzem, oddającą się tylko zabawom, hulankom a nie rzadko i pijaństwu.

Jeżeli rozejrzymy się po naszym powiecie, to spostrzeżemy dużą pracę kulturalno-społeczną, zobaczymy najlepsze chęci, brak jednak wytrwałości. Niedomagania pewne wynikają też często z braku odpowiedniej liczby wyrobionych i przygotowanych do pracy takiej ludzi. — Dobre chęci jednak i wytrwałość przezwyciężają wszystko. — Pamiętaj młodzieży nasza, że:

„kto garstką ziemię znosi góry się doczeka,
z kropli za kroplą z czasem wzbierze się rzeka".

Na młodzież dorastającą zwrócone są dziś oczy wszystkich, w niej widzi społeczeństwo tych, którzy stworzą zastęp rozumnych obywateli, którzy stać się mają silną podporą budującej się Polski.

Więc do pracy młodzieży!

Ale do pracy szczerej, rzetelnej, celowej. W powiecie naszym powstaną we wszystkich gminach i wsiach Koła Młodzieży, Kółka Rolnicze, czytelnie, kółka amatorskie, straże ogniowe. — Tam Wasze miejsce!

Józef Mochniej.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Sahryń — budowa szkół. — Rada gminna gm. Miętkie uchwaliła dodatkowy budżet na budowę dwóch szkół: w Miętkiem i Mołożowie. — Na cel ten opodatkowano się w zbożu po 20 f. żyta z morgi, co wynosi przeszło 150 miljonów Mk. Na miejscu była już komisja złożona z pp. Inspektora szkolnego, Architekty Powiatowego, Przewodniczącego miejscowego Komitetu Budowy p. Świeżawskiego, Wójta gminy i Przewodniczącego Dozoru Szkolnego.

W Miętkiem plac pod budowę był niewystarczający. Dzięki jednak gospodarzowi Józefowi Kaziukowi, który odstąpił część swego ogrodu, graniczącego z placem, budynek szkolny będzie mógł stanąć. — Czyn ten obywatelski p. Kaziuka należy z uznaniem podnieść. — Należy też podnieść starania Rady gminnej i jej sekretarza p. Gałczyńskiego, jak też ludności w celu podniesienia szkolnictwa w swej gminie. — Świadczy to tylko, że ma się do czynienia z ludźmi, którzy rozumieją i doceniają wartość i znaczenie szkoły. — Oby takich ludzi było u nas jak najwięcej!

Z kończenie roku szkolnego. Z dniem 28-go czerwca b. r. zakończono naukę we wszystkich szkołach naszego powiatu. Praca w szkołach w minionym roku szkolnym odbywała się naogół normalnie. Przerw w nauce — z bardzo nielicznymi wyjątkami nie było. — Wszystkie szkoły w tym roku były czynne do końca. — Z dniem 1-go maja spadła wprawdzie frekwencja dzieci, nie było jednak tak jak w latach minionych, w których z nastaniem wiosny nauka w wielu szkołach kończyła się z powodu nieuczęszczania dzieci.

Pomogły tu w dużym stopniu kary nakładane na rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły; nie mniej jednak i większe zrozumienie potrzeby nauki.

Wystawa robót ręcznych szkół powszechnych. W dniach 24-go i 25-go czerwca b. r. otwartą była w szkole męskiej w Hrubieszowie powiatowa wystawa robót dzieci szkół powszechnych. — Prace mieściły się w trzech salach. Były tam roboty kartoniarskie, z drzewa, gliny, słomy, rafji, sztuczne kwiaty, roboty kobiece, rysunki i ozdoby choinkowe. Wystawa przedstawiała się bardzo dodatnio. Zwiedziło ją z górą 8 tysięcy osób. — Ze słów dosłyszanych dowiedzieliśmy się, że rodzice nie mieli poprostu pojęcia i wyobrażenia o tem, jaki postęp zrobiły szkoły powszechne w tym kierunku i dlatego dotąd odnosili się do nauki „robót" z niedowierzaniem a nawet niechęcią. — Po oglądnięciu wystawy pojęcia te z pewnością zmienią się. — Dlatego z uznaniem podnieść należy, że wystawę tę urządzono.

Na zakończenie dodać musimy, że szkoły nasze pracują i że Nauczycielstwo zadanie swe trudne spełnia sumiennie. — Dziś szkoła ta potrzebuje tylko należytego poparcia społeczeństwa i współpracy rodziców z nauczycielstwem. — O los dzieci naszych będziemy mogli być wtedy spokojni.

Wiadomości bieżące.

Uczczenie pamięci I. Prezydenta Rzeczypospolitej. — Ubiegłego tygodnia odbyła się w gmachu Sejmu uroczystość odsłonięcia tablicy, wmurowanej ku czci ś. p. prezydenta Narutowicza. Na tablicy widnieje następujący napis:

„Dnia 16-go grudnia 1922 r. zginął z ręki mordercy Gabrjel Narutowicz pierwszy prezydent Rzeczypospolitej. Dla uczczenia jego pamięci Sejm ustawą z dnia 16 I. 1923 r. postanowił tą tablicę wmurować".

Wojewoda Lubelski p. Moskalewski — został mianowany przez Radę Ministrów Komisarzem oszczędnościowym.

Nowy kredyt 18 miljardów na popieranie ruchu budowlanego. Władze skarbowe przyznały bankowi budowlanemu nowy kredyt w wysokości 18 miljardów na popieranie ruchu budowlanego.

Złoty polski 20.000 Mk. — Cenę złotego polskiego podwyższono do 20.000 Mk.

Zawieszenie monpolu spirytusu i podwyższenie akcyzy. — Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 7-go czerwca zawieszono monopol spirytusu na czas aż do odwołania i podwyższono od 15-go czerwca b. r. akcyzę od 1 litra spirytusu 100-stopniowego z 10.000 względnie z 10.200 Mk. na 20.000 względnie na 20.300 Mk.

Nowy podatek majątkowy. Dowiadujemy się z pism, że do Sejmu został wniesiony projekt ustawy o podatku majątkowym. Stanowi on nową **„Jednorazową daninę majątkową"**, która ma posłużyć na pokrycie nadzwyczajnego deficytu w latach 1923, 1924 i 1925.

Podatkowi mają podlegać zarówno osoby fizyczne jak i prawne. Zwolnione są od podatku osoby, których majątek nieruchomy i ruchomy nie przenosi 2.000 złotych, oraz osoby, których jedynym majątkiem są meble i inne ruchomości, służące do osobistego użytku, o ile ogólna ich wartość nie przenosi 5.000 złotych.

Przedmiotem opodatkowania jest cały ma-

jątek osoby opodatkowanej po potrąceniu długów i ciężarów, według stanu z dnia 1. lipca b r.

Stopa podatkowa rozpoczyna się od 2 procent i dochodzi do 10 procent przy wartości majątku ponad 10 miljonów złotych. Podatek ma być płacony w pięciu ratach półrocznych: w grudniu 1923 r., w czerwcu i grudniu 1924 r., oraz w czerwcu i grudniu 1925 roku.

Organem, wymierzającym podatek, są komisje szacunkowe przy władzach podatkowych pierwszej instancji. Jedynie osobom prawnym, obowiązanym do publicznego składania sprawozdań, podatek wymierzają Izby Skarbowe. Ze względu na konieczność przeprowadzenia szacunku w większości wypadków na miejscu, projekt przewiduje utworzenie podkomisyj szacunkowych, do których ma należeć zbieranie danych co do wartości majątku i opracowanie projektu oszacowania.

Oszacowanie majątków będzie mogło być dokonane w ciągu 1924 roku, przeto projekt ustawy przewiduje pobranie rat, zaliczek w wysokości jednej piątej podatku, prowizorycznie obliczonego od wartości majątku, podanej w zeznaniu przez płatnika: Zaliczki mają być płacone w terminach płatności podatku tak długo, dopóki płatnik nie otrzyma zawiadomienia o ostatecznym wymiarze podatku. Wyrównanie rat zaliczkowych dokonałoby się przy ostatecznym wymiarze podatku.

Z piśmiennictwa. Zwracamy szczególną uwagę Szan. Czytelników pisma naszego na treściwą broszurę, omawiającą bezstronnie zagadnienie obecne nadzwyczaj aktualne, mianowicie sprawę monopolu spirytusowego i ustawy przeciwalkoholowej. Ponieważ powyższe tematy staną się niebawem przedmiotem dyskusji nietylko w Sejmie, ale także w szerokich kołach społeczeństwa naszego, stąd należałoby zawczasu zaopatrzyć się w doskonałego informatora o metodach walki z alkoholizmem, jakim jest „Jednodniówka" poświęcona wyzwoleniu narodu polskiego z pęt alkoholizmu, wydana staraniem Związku Stowarzyszeń Katolików Abstynentów w Poznaniu.

Nabyć ją można w Składnicy Abstynenckiej w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego 1.

Cena tylko 1000 marek.

Nowe opłaty stemplowe. Od dnia 1-go lipca 1923 r. zacznie obowiązywać rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie zmiany stawek opłat stemplowych.

Rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy z dnia 24-go marca b. r. w sprawie wyrównania opłat stemplowych oraz podatków spadkowego i od darowizn.

Zgodnie z rozporządzeniem, wysokość opłat od podań o zezwolenie nabycia nieruchomości przez obcokrajowca wynosi 500.000 mkp. Opłaty od podań o zatwierdzenie statutu lub zmianę statutu spółki akcyjnej wynoszą 500.000 marek.

Podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego (koncesje), o ile chodzi o przedsiębiorstwa przemysłowe, należące do I., II. lub III. kategorji podatku przemysłowego, względnie — przedsiębiorstwa handlowe I. lub II. kategorji — 500.000 mkp.

Podania o zezwolenie na wykonywanie poszczególnych czynności zarobkowych, n. p. urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, i t. p. — 70.000 marek.

Podania o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji) mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi — 2 miljony marek.

Podania o zezwolenie na zmianę nazwiska — 500.000 marek.

Za załączniki do podań, podlegających opłacie stemplowej, pobierać się będzie w zależności od rodzaju podania — 1.000 mkp., względnie 6.000 mkp., od każdego załącznika bez względu na ilość arkuszy.

Za akt zezwolenia na zmianę nazwiska pobiera się 3 miljony marek. Za odpis lub wyciąg, sporządzony przez urząd, należy się 14.000 mk. od każdej stronicy całej lub zaczętej.

Poświadczenie własnoręczności podpisu — zasadniczo — 4.000 mkp. od każdego podpisu, w razie zaś równoczesnego poświadczenia własnoręczności więcej, niż 2-ch podpisów, umieszczonych na jednym dokumencie, wynosi 10.000 marek za wszystkie podpisy.

Powitanie rumuńskiej pary królewskiej. Z okazji przyjazdu do Warszawy rumuńskiej pary królewskiej, stolica przybrała wygląd odświętny. — Wszystkie domy udekorowano flagami o barwach polskich i rumuńskich. Wzdłuż ulic, któremi orszak miał przejeżdżać, ustawiono kordon piechoty i kawalerji z orkiestrami. Chodniki zajęły tłumy publiczności. Główny dworzec przybrano zielenią i flagami. Na peronie dworu urządzono specjalny biały pawilon, ozdobiony wewnątrz herbami wszystkich województw. Plac przed dworcem zajęły oddziały wojskowe. O godzinie 9½ przyjechali: gabinet ministrów w pełnym składzie, marszałkowie Rataj i Trąpczyński, marszałek Piłsudski, szef sztabu generalnego gen. St. Haller. — Po godzinie 10-tej przybył na dworzec Prezydent Rzeczypospolitej z żoną. O godzinie 10½ zajechał pociąg, wiozący parę królewską. Do wagonu podeszli p. Prezydent z żoną. Król odebrał raport od komendanta kompanji honorowej. Udano się następnie do pawilonu, gdzie nastąpiło przedstawienie władz i generalicji. Potem orszak ruszył alejami Jerozolimskiemi do przygotowanych apartamentów królewskich w Łazienkach. Wzdłuż ulic oddziały wojskowe prezentowały broń, a orkiestry grały hymn narodowy rumuński. Tłumnie zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć dostojnych gości. — O godzinie 12-tej para królewska złożyła w Belwederze wizytę p. Prezydentowi. W pół godziny potem rewizytował p. Prezydent z żoną parę królewską w pałacu łazienkowskim.

Para królewska bawiła w Warszawie 3 dni. Wspaniałą była rewja wojskowa, która odbyła się na błoniach mokotowskich. Wojsko nasze i jego sprawność budziły podziw. — Z Warszawy udała się para królewska do Krakowa.

Trybunał Stanu w Polsce. Przed kilku dniami weszła w życie ustawa o Trybunale Stanu, która ustala zasadę odpowiedzialności konstytucyjnej ministrów za działania i zaniechania naruszające przepisy Konstytucji lub innej ustawy, jakoteż narażające państwo na niebezpieczeństwo lub wyrządzające mu szkodę.

Ministrowie odpowiadają, w myśl omawianej ustawy, konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu, pociągnięci do tej odpowiedzialności przez Sejm na skutek wniosku, podpisanego przynajmniej przez 100 posłów, zbadanego przez komisję i uchwalonego przez plenum w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów większości trzech piątych oddanych głosów. — Celem popierania oskarżenia przed Trybunałem Stanu w każdym poszczególnym wypadku Sejm wybiera trzech posłów.

Trybunał Stanu ma siedzibę w Warszawie i składa się z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 12 członków, których wybierają z poza swego grona: Sejm i 4 Senat.

Na członków Trybunału mogą być wybrani obywatele polscy, nie piastujący żadnego urzędu państwowego i o ile ukończyli 40 lat. Przynajmniej połowa wybieranych przez Sejm i Senat członków Trybunału musi posiadać ukończone studja prawnicze.

Członkowie Trybunału Stanu mają zagwarantowaną niezawisłość i nietykalność w pełnieniu swoich funkcji.

W postępowaniu Trybunał Stanu stosuje odpowiednie przepisy ustawy postępowania karnego, czasowo tej, która obowiązuje w miejscu jego siedziby.

Trybunał Stanu może wymierzać następujące kary odrębnie lub łącznie: pozbawienie czasowe lub stałe praw politycznych, pozbawienie czasowe lub stałe piastowania urzędów publicznych, wydalenie ze służby państwowej.

Co do odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej przed Trybunałem Stanu, to rozciąga się ona na naruszenie Konstytucji, zdradę kraju, tędzież na wszelkie przestępstwa z ustaw karnych. Pociąga Prezydenta do odpowiedzialności Sejm, na mocy analogiczuych do wyżej przytoczonych przepisów.

Co słychać nowego?

Zamknięcie giełd w całej Polsce. W celu ograniczenia spekulacji walutowej zawieszone zostały obroty na giełdach polskich aż do odwołania. Wszystkie banki tracą prawa dewizowe. Zamknięcie obrotów walutowych dotyczy wszystkich giełd polskich.

Bankom dewizowym zostało odebrane prawo zaspokajania rynku walutowego, a pozostawiono im jedynie czynności komisjonerskie w obrotach walutowych. W związku z tem banki obowiązane są do oddania posiadanych zapasów walut do P. K. K. P.

Program prac Sejmu. Na posiedzeniu konwentu senjorów ustalono, że ferje rozpoczną się między 1-szym a 5-tym lipca. Z końcem lipca zbierze się sejm celem załatwienia spraw skarbowych. W ciągu lipca będą obradowały komisje, które będą miały za zadanie przygotować materjał na sesję lipcową. Po sesji lipcowej nastąpią ferje, które będą trwały do końca września.

Możliwość kompromisu francusko-niemieckiego. Jak wiadomo Niemcy przedłożyły nowe propozycje w sprawie odszkodowań wojennych i opróżnienia przez Francję zagłębia Ruhr. — W kołach angielskich żyje ciągle nadzieja kompromisowego załatwienia sprawy odszkodowań. — Proponują mianowicie konferencję ekspertów, która albo poprzedziłaby wezwanie Niemiec do zaprzestania oporu — albo poprzedziłaby konferencję międzysojuszniczą.

Francja godzi się na załatwienie sprawy, żąda jednak pełnych odszkodowań i zagwarantowania terminów spłaty. W tym względzie bowiem propozycje Niemiec są niejasne i wykrętne.

Więzienie dla waluciarzy. Sejm przyjął ustawę o zmianie niektórych przepisów ustawy o obrocie walutami. Mianowicie podwyższono karę aresztu ścisłego do 5 lat, a grzywny do 100 miljonów marek.

Danina lasowa. Sejm rozpatrywał ubiegłego tygodnia projekt ustawy o daninie lasowej.— Danina lasowa ma być ściągana od tych, właścicieli lasów, którzy nie uiścili się z kontygentu, nałożonego ustawą z 21-go lutego 1919 r. Danina ta ma iść na cele odbudowy kraju.

Mianowania Ministra Spraw Wojskowych. Ministrem Spraw Wojskowych mianowany został gen. Szeptycki.

Ustawa amnestyjna. Komisja prawnicza przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o amnestji. Od amnestji są wykluczeni przestępcy polityczni, którzy działali na rzecz państw obcych. Amnestja obejmuje również wszystkie sprawy lasowe.

Przewrót w Bułgarji. W nocy z 8-go na 9-go czerwca r. b. w Sofji dokonano zamachu stanu i obalono rząd Stambulijskiego, przywódcy stronnictwa chłopskiego. Rząd ten cechowała bezwzględność wobec przeciwników politycznych i skłonność stosowania represji. Obalenie bez przelewu krwi dokonała opozycja przy pomocy związku aficerów rezerwy. Na czele nowego rządu stanął socjalista prof. Czankow.

W czasie starcia chłopów, stojących po stronie Stambulijskiego — z wojskiem, został tenże zabity.

ROLNICTWO.

Przyczyny wylegania zbóż.

(Dokończenie).

Złe ustosunkowania poszczególnych pokarmów, wynikające bądź z naturalnego składu ziemi, bądź z jednostronnego nawożenia niektóremi nawozami sztucznemi, wpływa ujemnie na sztywność źdźbeł. Stąd to nadmiar w ziemi składników azotowych lub potasowych, przy braku wapna, kwasu fosforowego lub zdaniem niektórych i krzemionki, przyczynia się do wylegania.

6) Wadliwa uprawa mechaniczna również może być przyczyną wylegania. I tak n. p. w roli nieodleżałej korzenie roślin w czasie następującego osadzania się ziemi zostają częściowo odsłonięte, częściowo nadwyrężone. W roli nie zwartej, korzenie napotykając puste miejsce, wstrzymane są w swym rozwoju, następstwem czego jest wadliwe ukorzenienie rośliny. Wreszcie uprawa zbyt płytka zwłaszcza w ziemi silnie nawożonej sprawia, iż rośliny początkowo zbyt bujnie rosną, co powoduje złe naświetlenie dolnych międzywęźli.

7) Wadliwa budowa roślin, która często bywa swoistą właściwością pewnej odmiany, odgrywa tu też pewną rolę. I tak odmiany zbóż słabo się zakorzeniające, o źdźbłach cienkich, wiotkich, a wysokich, o kłosach zwisłych, są skłonniejsze do wylegania, niż odmiany posiadające korzenie silne, źdźbła grube, sztywne, krótkie, kłosy wyprostowane.

8) Niewłaściwy siew pod względem pory, gęstości i sposobu umieszczenia nasion w ziemi również sprzyja wyleganiu zbóż. Naogół wcześnie zasiane oziminy są więcej narażone na wyleganie, gdyż krzewią się silniej i wyrastają wyżej. Z drugiej strony jednak zbyt późne oziminy w wypadkach niesprzyjających mogą wylegnąć n. p. z powodu osłabienia tkanek przez mrozy. Jeszcze trudniej z góry przewidzieć, czy wcześniejsze, czy też późniejsze zasiewy jare są skłonniejsze do wylegania, gdyż zależy to w wysokim stopniu od opadów na wiosnę, które bywają bardzo różne, zależnie od roku i okolicy.

Odnośnie do gęstości siewu nie da się zaprzeczyć, iż zbyt gęsty siew sprzyja wyleganiu z powodu złego ukorzenienia roślin, zbytniej zwartości, niedostatecznego odżywienia, złego naświetlenia dolnych międzywęźli. Z drugiej strony zbyt rzadki siew niezawsze zapobiega wyleganiu, gdyż zboże wtedy silniej się krzewi, wypuszcza masę pędów bocznych, z reguły mniej odpornych na wyleganie, łatwo podlega silnemu zachwaszczeniu i uszkodzeniu przez mroźne wiatry.

Co się tyczy wpływu jaki wywiera na wyleganie, sposób wykonania samego siewu, to naogół rośliny zasiane rzutowo (ręką lub siewnikiem) częściej wylegają, niż zasiane rzędowo. Przy siewie rzutowym, bowiem kilka, a nawet i więcej ziarna gromadzi się w jednem miejscu tworząc skupienia, w których rośliny rosną zbyt zwarto, skutkiem czego łatwo wylegają i pociągają za sobą inne rośliny rzadko rosnące. Wprawdzie jeśli przy siewie rzędowym rzędy są zbyt wąskie, rośliny na nich dzięki innym dodatnim stronom, jakie przedstawia siew rzędowy, silnie się krzewią i bujnie rosną, tak, że wkrótce zakryją liśćmi przestrzeń między rzędami, skutkiem czego dolne międzywęźla zostają szczelnie zacienione. Ale nawet w wypadkach, gdy zboża wylegną, mimo siewu rzędowego, straty stąd powstałe są stosunkowo nieznaczne, siew rzędowy opóźnia bowiem wyleganie, czyniąc je tem samem mniej szkodliwem.

9) Wadliwy płodozmian również stać się może przyczyną wylegania, mianowicie: jeśli nie reguluje się należycie składników nawozowych w ziemi, a zwłaszcza nie usuwa nadmiaru azotu z roli, na której uprawia się zboża, jak to mieć może miejsce, gdy siejemy zboża na świeżym gnoju lub po przedplonach mało wyczerpujących ziemię z azotu.

Poznaliśmy w ten sposób najważniejsze przyczyny wylegania. Zachodzi teraz pytanie jak zapobiec wyleganiu? Odpowiedź na nie znajdą Czytelnicy w następnym numerze.

Przewodnik Kółek Rolniczych № 21 z r. 1923.

Podsiewanie łąk.

Po sprzęcie siana należy łąkę zbronować mocno zwykłą, ostrą lub co lepiej, łańcuchową broną, wydrzeć mchy i podsiać mieszanką traw, a potem przywałkować.

Do podsiewu łąk nadają się różne mieszanki traw, które muszą być tak dobrane, ażeby były w nich trawy wysokie, dające obfity zbiór i wreszcie różne koniczyny.

Między innemi dość dobrą mieszanką jest następująca:

Trawy kupkowej	6	kilo	(15 f. p.)	na mórg
Tymotki	$1^1/_2$	kilo	($3^1/_2$ f. p.)	na mórg
Grzebienicy	$1^1/_2$	kilo	($3^1/_2$ f. p.)	na mórg
Rajgrasu francusk.	2	kilo	(5 f. p.)	na mórg
Kostrzewy łąkowej	3	kilo	($7^1/_2$ f. p.)	na mórg
Wiechliny łąkowej	$^1/_2$	kilo	($1^1/_4$ f. p.)	na mórg
Mietlicy rozłogowej	$^1/_2$	kilo	($1^1/_4$ f. p.)	na mórg
Koniczyny szwedz.	1	kilo	($2^1/_2$ f. p.)	na mórg
Lucerny chmielowej	1	kilo	($2^1/_2$ f. p.)	na mórg
Razem około	17	kilo	(42 f. p.)	nasion traw.

W razie bardzo rzadkiego porostu trzeba siać nieco gęściej, aż do 25 kilo (62 f. p.), jeśli zaś łąka jeszcze dość gęsto porośnięta, można z tej mieszaniny tylko 10 kilo (25 f. p.) na mórg użyć.

Podsiew taki doskonały latem po sianokosach udaje się często lepiej, niż podsiew jesienny lub wiosenny.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

PRZYJACIEL.

Jednemu z naszych przyjaciół serdecznych na imię było Jan. Kiedyś razem chodziliśmy na katechizm do parafjalnego kościoła. Pasaliśmy bydło, urządzaliśmy najróżnorodniejsze figle, ale zawsze razem, nigdy w pojedynkę. Wszyscy nas znali i to nawet nietylko w wiosce rodzinnej, ale i w sąsiednich wioskach, przez które często przechodziliśmy, czy to do kościoła w niedziele i święta. czy też w wiosenny czas na naukę katechizmu. Nawet wszystkie psy podwórzowe nas znały. Nie było psa, któryby z naszych rąk nie oberwał po grzbiecie patykiem lub grudą zeschłej ziemi. Ludzie nazywali nas „łobuzami", gdyśmy razem szli. A gdy się trafiło, że któryś z nas szedł w pojedynkę, mówili: „uważaj, bo idzie jeden z tych łobuzów". I zawsze ktoś z podwórka podglądał, czy czasami jakiś kamień lub zeschła bryła nie padnie na stado kur, albo w garnki, rozwieszone na kołkach płotu.

A no, taki to już był okres naszego życia.

Nie zawsze jednak łobuzowaliśmy. Bardzo często, a zwykle w jakieś święto lub niedzielę, gdyśmy się zapędzili do pobliskiego lasu na wybieranie z gniazd wronich jaj, lub po laszczynę na fujarki. potem na jagody, albo też, gdyśmy z bydłem odłączyli się od kolegów na ścierniska, gdzieś hen daleko rzucone ku granicom sąsiednich wiosek, wtenczs nie trzymały się nas „psie figle". Zaczynaliśmy sobie opowiadać różne zasłyszane opowieści, bajki, a często zastanawialiśmy się nad zagadką istnienia świata, gwiazd i przestworzy niebieskich. Często też opowiadadaliśmy sobie o królach panujących nad ludźmi, o ich potędze i bogactwach niepojętych.

Pamiętam, razu pewnego nie mogliśmy zrozumieć, dlaczego nigdy nie możemy zobaczyć króla na własne oczy, chociaż wiedzieliśmy, że żyje i panuje.

— A, bo my nie mamy króla — odpowiadał mi wówczas Jaśko.

— Jak to nie mamy — przecież mus nami ktoś rządzić, a zresztą, czyś to nie widział u Mitrusa obrazu z królem,

— To cesarz.

— To wszystko jedno.

— Nie, bo to nie nasz cesarz tylko ruski. On zabił naszego króla i jesteśmy teraz w niewoli.

Pamiętam — zamyśliłem się głęboko. Obcy cesarz zabił naszego króla i jesteśmy w niewoli. Ale cóż z tego, że go zabił. Nas nie pozabijał, przecież tak nas dużo jest. I w naszej wsi, i w Mendliskach, i w Sobkowie, i hen, wszędzie, wszędzie. Przecież na św. Antoniego i Piotra z Pawłem na odpusty przychodzą aż z za rzek dalekich, a wszyscy tacy sami jak i u nas. A więc nie zabił nas, gdyż jesteśmy.

Rzekłem więc Jaśkowi:

— Wiesz co, to my zbuntujmy się temu obcemu cesarzowi.

— A, dobrze, skąd weźmiemy króla — zapytał Jasiek. — Ten obcy nie tylko zabił króla, ale powybijał i wszystkich królewiczów i królewny.

Zadumałem się znowuż. Skąd wziąć króla? To pytanie nie dało mi spokoju. Kilka dni z rzędu myślałem o tem. Często dopytywałem się ojca, matki, stryjów i ciotek. Wszyscy mię jednak zbywali wyrazem: „głupiś". Dałem więc spokój pytaniom. Szukałem sam na to rady i sposobu. Nic jednak nie mogłem wymyślić. Aż razu jednego, gdyśmy znowuż gdzieś w polu tak się zagadali, zabłysła mi jakaś myśl. Skoczyłem, spojrzałem na Jaśka radośnie i zawołałem:

— Jest już, jest...

— Co?

— A wiesz co, nam króla nie potrzeba. Wybierzemy sobie tylko wójta, takiego na całą Polskę. Będzie najstarszym wójtem nad wszystkimi wójtami. On będzie nami rządził.

Jasiek jak warjat skoczył do mnie i z wielkiej radości wywróciliśmy kilkanaście koziołków. A gdyśmy pędzili wieczorem bydło do domu, radziliśmy już tylko, w jaki sposów zbuntować się temu cesarzowi ruskiemu.

. . . .

O naradach naszych dużo dałoby się powiedzieć. Trwały one stale, nieprzerwanie. Coraz to nowe pomysły mieliśmy. Ale gdy jeden pomysł się zrodził, przeciwko niemu powstało sto przeszkód. Na każdy inny, który nam przychodził do głowy, takie same sto przeszkód się wysuwało. Starsi nas wydrwili, gdyśmy ich prosili, aby wybierali najstarszego wójta na całą Polskę. Postanowiliśmy zbuntować wszystkich chłopców we wsi. I to się nie udało. Wdała się nawet w to i policja, i wówczas dowiedzieliśmy się, że buntować się nie wolno, że przeciw buntownikom są „strażniki i wojsko".

Od tego czasu w tajemicy wielkiej marzyliśmy z Jaśkiem o buncie, o walkach okrutnych, marzyliśmy o wolności i o najstarszym wójcie, który Polską będzie rządził.

. . . .

Lata mijały a myśmy z Jaśkiem myśl buntu piastowali w swych duszach. Wyolbrzymiła się ona, spotężniała. W okolicy powstała tajemnica buntu, niewidzialna i nieuchwytna, przejawiała się w różnych formach.

Aż kiedyś rozstałem się z przyjacielem swym serdecznym, poszedłem w świat z tajemnicą buntu w duszy.

Lata całe nie widziałem Jaśka. Nieraz pragnąłem całą duszą ujrzeć swego przyjaciela.

I złożyło się tak, że w chwili, gdy bunt ogarnął ziemię rodzinną, w pewną zimową noc zapukałem do okna przyjaciela. Wyszedł do mnie zakłopotany, nieśmiały.

Obojętnie podał mi rękę i drżącym głosem zaszeptał.

— Żandarmi już wiedzą żeście w swych stronach. Już was szukają. Nie wchodźcie do mieszkania, narazicie siebie i mnie. A wiecie, ja już mam żonę i maleńkiego synka..

Jakieś kleszcze chwyciły mię za serce i mocno, mocno dławiły. Słowa nie mogłem wymówić. Uścisnąłem tylko dłoń przyjaciela i poszedłem w ciemną zimową noc, w mrokach której szalała zawierucha śnieżna. Nagle konary drzew szamo-

tały się rozpacznie, a wichura wyła ponuro złowrogo.

I w tę zimową noc pytałem:

— Azali obejmie ogień buntu wszystkich, kiedy w przededniu wybuchu kurczą się w ścianach ogrzanej chaty przed grozą żandarma tacy, jak przyjaciel mój z lat dziecięcych, z którym razem o dniach tych marzyliśmy i tęskniliśmy do nich całą mocą dusz chłopięcych?

A gdy wichura szalała dalej, pytałem znowuż:

— Azali zabłyśnie kiedyś cieplutko słonko nad ziemią naszą i zapanuje królewna wiosna?

Uśmiechnąłem się słodko ku wiośnie. Wierzyłem, że przyjdzie i królować będzie. Wówczas wróciła mi wiara i w to, co już tracić zacząłem.

Przystanąłem na chwilkę, twarzą obróciłem się ku chacie Jaśka, popatrzyłem, a potem zawołałem:

— Ogień buntu już rozkrzesany. Gdy wybuchnie, nie strzymasz Jaśku, jeno pójdziesz, przyjacielu mój, bo on płonie **w** twej duszy, on się już nie da zgasić.

I z wiarą, że po dniach zawieruchy śnieżnej przyjdzie wiosna, z wiarą, że po dniach upadku i niewoli zapanują dni wolności — ruszyłem śmiałym krokiem naprzód.

. . . .

Niespełna za rok — uściskaliśmy się z Jaśkiem serdecznie i przyjaźnie w dalekiej Moskwie, w Butyrskiej turmie.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia: Jak mogłeś rodzonej siostrze wybić dwa zęby?

Oskarżony: Proszę pana sędziego, jak człowiek chce, to wszystko potrafi.

Odciął się.

— Ty masz uszy bardzo długie.

— Ja zawsze myślę, gdyby połączyć moje uszy z twoją głową, to byłby doskonały osieł.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,214.204 i 0,094.851.

WALUTA:

1 dolar amerykański	105.000 Mkp.
1 funt szterlingów angielskich .	515.000 „
1 frank francuski	7.200 „
1 korona czeska	3.500 „
1 marka niemiecka	0·90 „

MASTENBAUMOWI LEJZOROWI z gminy Horodło rocznik 1898 skradziono: książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubieszów, kartę demobilizacyjną, metrykę urodzenia wydaną przez pisarza hipotecznego w Hrubieszowie.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 7500
„ z przesyłką pocztową	„ 8500
Numer pojedynczy	„ 1400

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 32000; 1/2 strony Mk. 20000; 1/4 strony Mk. 12000; 1/8 strony Mk. 7000; 1/16 strony Mk. 5000. — Drobne ogłoszenia 400 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 4000 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 200. od wyrazu — najmniej **Mk. 2000**

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.